Nr. 21. Lwów, dnia 23 listopada 1889. Rok XXII Tom XLIV.

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr. w. a. w Państwie austryackiem.

W Rossyi rocznie 5 rubli sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary

Skład główny w Krakowie u Friedleina w Warszawie u Gebethnera i Wolffa w Poznaniu u Żupańskiego.

ROLNIK

TYGODNIK
DLA GOSPODARZY WIEJSKICH
ORGAN URZĘDOWY
c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.
Pod redakcyą:
PROF. W. TYNIECKIEGO.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: Ulica Chowa l. 3 Skład główny w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Uwagi

do artykułu umieszczonego w numerze 19-tym „Rolnika“

pod tytułem

„Najnowsze źródło podatku“.

W istocie nie można trafniej oznaczyć postępowania organów c. i k. ministerstwa skarbu w obec naszych gorzeln, jak powyższym tytułem. Widocznem jest, że Wysokie Ministerstwo skarbu, przeliczywszy się w dochodach, które miała mu przynieść tyle zwalczana, a pod największą pressyą rządową przeprowadzona ustawa z dnia 20. czerwca 1888 Dz. u. p. L. 95, w obec fatalnego rezultatu pieniężnego z podatku konsumcyjnego od wódki w roku ubiegłym, postawiło sobie za zadanie ciągnąć dochody, które wprawdzie będą nosiły nazwę podatku konsumcyjnego, ale w istocie opłacane będą z kieszeni producenta, od spirytusu który nigdy wyprodukowanym, a tem mniej spożytym nie był. Wyżej przytoczony artykuł „Rolnika“ jaskrawo ilustruje te dążności c. i k. Rządu — ja zaś pozwalam sobie uzupełnić ten tak trafnie napisany artykuł jeszcze następującemi uwagami.

Autor artykułu wykazał dosadnie, jaką ciężką krzywdę ponoszą producenci przez niedokładność aparatów mierniczych, jakie szkody ponieśli ci nieostrożni, którzy w zeszłej kampanii podali zbyt wysoką przeciętną siłę alkoholu, który wyrabiać mieli. Otóż taką szkodę w kampanii bieżącej muszą ponieść w s z y s c y producenci, gdyż na bieżącą kampanię nie dozwolono już (jak to miało miejsce w roku zeszłym) producentom samym ustanowić w granicach ustawą zastrzeżonych, przeciętną a raczej minimalną siłę spirytusu, mającą służyć za podstawę obliczeń w tym wypadku, jeżeli aparat nie wykazuje wyższej, lecz narzucono z góry, jako m i n i m a l n ą siłę spirytusu, p r z e c i ę t n ą z kampanii ubiegłej. Krzycząca niesprawiedliwość tego postanowienia wpada w oczy każdemu, znającemu bodaj trochę stosunki naszego gorzelnictwa. Wszak siła spirytusu w naszych zwykłych gorzelniach, nieposiadających skomplikowanych a zatem i kosztownych aparatów destylacyjnych, lecz ogólnie rozpowszechnione aparaty Rościszewskiego i Galla, nie zależy wyłącznie od producenta; wpływa na nią temperatura powietrza i wody do chłodzenia używanej, stan aparatu itd. (niech trochę tylko talerz się popsuje, co w ciągu kampanii nie zawsze skonstatować a tem mniej naprawić się daje, a zaraz spirytus będzie o kilka stopni słabszy), tak że bardzo łatwo różnica między siłą spirytusu w jednej a w drugiej kampanii 1% do 4% wynieść może. Co więcej, siła spirytusu ubiegłej kampanii obliczona została z przecięcia r o c z n e g o, a obliczenia w czasie kampanii mają się odbywać co m i e s i ą c a; znaną zaś jest rzeczą, że w miesiącach zimowych produkuje się spirytus silniejszy, niż we wiosennych i letnich. Gdyby więc w nowej kampanii dała się nawet osiągnąć ta sama przeciętna siła co w poprzedniej, to jednak będzie ta siła we wiosennych i letnich miesiącach niższa (gdyż i w ubiegłej kampanii była siła w tych ciepłych miesiącach niższa niż przeciętna roczna) podatek zaś w tych miesiącach obliczany będzie podług tej narzuconej, wyższej przeciętnej. Ztąd wypływa jasno, że producent płacić będzie podatek wrzekomo spożywczy od wódki, która nietylko spożytą, ale wcale sprodukowaną nie została.

Już w samem urządzeniu aparatów mierniczych i sposobie przepisanym do obliczenia siły wyprodukowanego spirytusu tkwi niesprawiedliwość; wiadomo bowiem, że nie bezpośrednio siła nagromadzonych po trochę w aparacie próbek, służy do oznaczenia siły całej ilości wyprodukowanej, lecz że się dolicza jeszcze kwota o którą zmniejszyła się siła spirytusu na początku miesiąca do tak zwanego naczynia wkładanego (*Einsatzgefäss*) wlanego; otóż w naczyniu tem ulatnia się spirytus przez cały miesiąc, w próbach zaś, do których codziennie przez cały miesiąc cokolwiek spirytusu się dostaje, nie — gdyż tylko z tej ilości

która pierwszego dnia do próby się dostała, ulatnia się przez dni 30, z następnych zaś coraz króciej, a w ostatnich dniach miesiąca wcale nie. Jasną rzeczą jest, że wykonanie tego przepisu wychodzi znowu na niekorzyść nieszczęsnego producenta.

Lecz na tem nie koniec. System obliczania ubytków wyrachowany znowu na niekorzyść producenta. Finalne obliczenie po upływie roku, nie odbywa się w sposób prosty i każdemu przystępny: gorzelnia N. wyprodukowała spirytusu tyle a tyle, wywiozła tyle, za osuszkę przyznaje się tyle, w magazynie powinno zatem być tyle, a jeżeli tej ilości niema, winna zapłacić podatek od brakującej ilości. Ten prosty i jasny sposób nie jest używany, obliczenie roczne odbywa się podług zawiłych i skomplikowanych formułek, na podstawie bałamutnych obrachunków miesięcznych, przeprowadzanych na podstawie kubicznych obliczeń zupełnie niedokładnych lub wprost mylnych, tam gdzie kufy na wódkę są drewniane albo żelazne, nie mające ściśle geometrycznej, regularnej postaci. Rezultat bywa taki, że prosty rachunek wykazuje, iż ilość wódki, która powinna być w magazynie, istotnie tam się znajduje, ale miesięczne, na podstawie kubicznego niedokładnego rachunku sporządzone obliczenia wykazują inaczej, a producent płaci.

Płaci producent także w takich wypadkach, jeżeli strażnik, przy wydawaniu wódki, nieobznajomiony z nowymi przepisami, w tak zw. „załatwieniu“ rubryki pobałamuci i w mylne rubryki cyfry powpisuje, izba obrachunkowa we Wiedniu wnet tę mylkę pochwyci, a zamiast pouczyć strażnika, każe płacić producentowi. Zapłaciłem w ten sposób, z łaski niedostatecznego fachowego wykształcenia c. i k. strażnika 277 zł. 23 ct. — i nie wiadomo czy i kiedy rekurs mój dotyczący uzyska uwzględnienie.

Pewną nakoniec jest rzeczą, że procent przyznany na osuszkę przy transporcie jest niedostateczny, gdy spirytus ma odbywać tak daleką drogę, jak np. z Tarnopola do Opawy lub Wiednia — ztąd ustawiczne dopłaty, wynoszące przy jednym wagonie do 50 złr. i więcej. Dopłaty te ściągają władze nie od kupującego, który rządowi kaucyę złożył, lecz od producenta, od którego przy każdej wysyłce do wolnego składu żądają cyrografu, iż gwarantuje za podatek i za dojście wysyłki na miejsce przeznaczenia w czasie z góry oznaczonym (jakby dojście wysyłki oddanej np. na kolej żelazną, od producenta zależało); nawet w wypadkach, w których kupiec zwraca producentowi kwotę w ten sposób dopłaconą, wychodzi ta strata zawsze na niekorzyść tego ostatniego, gdyż oczywiście przy ustanowieniu ceny miejscowej, te przewidywane straty, bywają uwzględniane już z góry.

Powyżej wyliczyłem mnogie rodzaje opłat, ściąganych od producentów wódki, wbrew przepisom i duchowi ustawy, opłat tem dotkliwszych, że dziś zaledwie cena czterech litrów alkoholu wystarczy, by zapłacić podatek od jednego litra. Lecz nie na tem koniec niedoli tych producentów. Są oni rujnowani przez urządzenia coraz to nowe, urządzenia im absolutnie żadnej korzyści nie przynoszące, więc nieproduktywne, które to urządzenia dyktują bez apelu c. i k. władze skarbowe, a dyktują zwykle tak późno, że po rozpoczęciu nowego roku gorzelnianego (1. września) urządzone już i do ruchu gotowe gorzelnie przeistaczać potrzeba, co znowu grosz z kieszeni producenta wyciąga. Wspomnę tu jako przykład, że dopiero we wrześniu r. b. kazano nam poustawiać nowe kociołki metalowe na brahę, zdejmować farbę z malowanych kotłów roboczych drewnianych i zaopatrywać takowe w obręcze z jednego kawałka żelaza sporządzane i tak dalej bez końca. Jakie to koszta, jakie marnotrawstwo, jakie straty za sobą pociąga, wie każdy, który zna stosunki tak gospodarskie, jak też i rzemieślnicze naszego kraju.

W przyszłości grozi nam jeszcze jedno niebezpieczeństwo: aparata miernicze, sporządzone jak wiadomo bardzo licho, niewątpliwie psuć się będą niezadługo. Kto przy rozpoczęciu kampanii zeszłorocznej lub w ciągu tejże przeszedł przez podobną katastrofę, ten tylko wie, co to znaczy, a że po upływie pierwszego roku, będzie to jeszcze gorszą klęską, to rzecz naturalna, gdyż odtąd zmuszeni będziemy własnym kosztem sprowadzać monterów do naprawy z Wiednia przy każdem najlżejszem zepsuciu, a całe aparaty, gdy otrzymany w roku zeszłym, okaże się bardziej nadwerężonym. Co za koszt niesłychany? co za strata? a ewentualnie, jaka przerwa w ruchu gorzelni i w połączonym z nią opasie?

Czy władze nie powinnyby zarządzić, aby w siedzibie każdej powiatowej dyrekcyi skarbu znajdowały się rezerwowe aparaty do zmiany na składzie, tudzież monterzy, którzyby zepsute aparaty naprawiać umieli? Czyż w ogóle powyżej opisane postępowanie władz skarbowych, zgadza się z obietnicami dawanemi przed uchwaleniem ustawy z r. 1888 przez Radę państwa, iż w wykonaniu ustawy unikać będzie rząd wszelkich szykan i niepotrzebnych ciężarów dla producentów? Cóż stało się z nadzieją, że nowa ustawa gorzelniana, renty gruntowej w Galicyi ani o jeden cent nie zniży? Istotnie, gdy porównam stan gospodarstw większych na Podolu temu lat 15 a dziś, bardzo smutny przedstawia mi się widok. Zamiast przedsiębiorstw przerabiających setki korcy kartofel dziennie, widzę gorzelniczki przypominające chyba dawne winnice, a i te nie wszystkie w ruchu; stajnie, w których opasano z zyskiem po kilkaset wołów stoją próżne, wywary wystarczają zaledwie do utrzymania zwykłego nieopasowego inwentarza; produkcya ziemniaków zredukowana do minimum, zarobek ludności wiejskiej uszczuplony bardzo znacznie.

Inaczej być nie mogło — ustawa podyktowana przez fabrykantów węgierskich, przepisy wykonawcze sporządzone pod natchnieniem fabrykantów wiedeńskich, wszelkie rozporządzenia późniejsze wydawane za poradą wrzekomych rzeczoznawców z Czech i Austryi, z zupełnem pominięciem reprezentantów przemysłu gorzelnianego z Galicyi, lub chociażby inspektorów gorzelnianych z naszego kraju, musiały być skierowane przeciw gorzelnictwu rolniczemu w ogóle, a w szczególności przeciw gorzelnictwu galicyjskiemu, mającemu swe odrębne cechy, urządzenia i warunki bytu. Ten

duch, ta dążność przeziera ze wszystkich dotyczących postanowień, a w jakim stopniu te wrogie zabiegi urzeczywistnione zostały — tego uczy smutna rzeczywistość — to jeszcze dosadniej wykaże najbliższa przyszłość.

Pisałem w Cebrowie 15. listopada 1889.

Michał Garapich.

Sprawozdanie

z podróży profesora dra Wawnikiewicza.

Na zaproszenie Komitetu gal. Tow. gosp. zabrało się w sali gal. Towarzystwa kredytowego wieczorem dnia 7 listopada b. r. około 30 osób (posłów i ziemian), ażeby wysłuchać sprawozdania z podróży, którą p. dr. Wawnikiewicz, profesor kr. wyższej szkoły rolniczej w Dublanach, odbył celem rozpatrzenia się w stosunkach fabrykacyi krochmalu.

Przed rozpoczęciem sprawozdania przemówił do zgromadzonych wiceprezes Towarzystwa gospodarskiego p. Piotr Gross przedstawiając, że z produktów ziemiańskich jedne kartofle w tym roku dopisały i można powiedzieć dały plon obfity i bardzo dobry. Stosunki gorzelnictwa naszego tak się ukształtowały, że kartofle nie mogą być w całości zużyte w gorzelniach i wielu gospodarzy nie wie, jak zebrany plon spożytkować. Na sprzedaż nie wiele można liczyć, ceny zresztą są tak niskie, że sprzedaż gdyby nawet przyszła do skutku, często nie opłaci kosztów produkcyi. To spowodowało, że Komitet gal. Towarzystwa gospodarskiego zastanawiał się zawczasu, jakby można kartofle zużytkować czy to umożliwieniem lepszej sprzedaży przez wyjednanie zakazu przywozu albo oclenia kartofli rossyjskich, czy w jaki inny sposób, i przyszedł do wniosku, że wyrób krochmalu kartoflowego byłby takim sposobem, zapewniającym korzystne zużycie kartofli także na przyszłość. Ażeby jednak mieć pewne wskazówki i podstawy, uprosił komitet pana profesora Wawnikiewicza i wysłał go w podróż informacyjną, z której wyniki przedstawi zgromadzonym.

Następnie zabrał głos prof. Wawnikiewicz. Omówiwszy najprzód różne sposoby zużycia kartofli przez spasanie inwentarzem bądź wprost, bądź w postaci zcukrzonego zacieru i nadmieniwszy, że w Niemczech a nawet w niektórych okolicach Austro Węgier wyrabiają ogromne ilości krochmalu nietylko z kartofli ale i z innych produktów, przystąpił do skreślenia przebiegu swojej podróży.

Będąc w Berlinie u Delbrücka dowiedział się, że chcąc otrzymać jakieś cenniejsze wskazówki udawać się należy nie do fabrykantów krochmalu, nie do krochmalarzy, ale do fabrykantów wyrabiających narzędzia krochmalarskie i urządzających krochmalarnie, w interesie bowiem tych ostatnich leży, ażeby jak najwięcej fabryk powstawało, gdy przeciwnie krochmal produkujący w obawie konkurencyi, z małymi wyjątkami nie dadzą dobrych, a przynajmiej wystarczających informacyi. Korzystając z tej, jak się przekonał istotnie dobrej rady, zwiedzał przedewszystkiem fabryki narzędzi krochmalarskich nie omijając jednak, gdzie było można, fabryk krochmalu.

U Eckerta w Berlinie, znanego fabrykanta maszyn rolniczych nie wiele skorzystał, dział bowiem wyrobu maszyn krochmalarskich jest dopiero początkującym, wprowadzony zaś został dlatego, ponieważ często zwracano się do fabryki z zapytaniami i żądaniami informacyi.

W Kistrzyniu w fabryce p. H. Schmidta znalazł zato wielki ruch i mnóstwo zamówień dla różnych krajów, między temi i dla Poznańskiego, co wskazuje na rozwijający się skutkiem wielkiego popytu przemysł krochmalarski P. Schmid dawał bardzo chętnie informacye i oświadczył, że na zbiorowe wezwanie chętnie sam przyjedzie do Galicyi, ażeby urządzić pierwsze krochmalarnie.

W Lipsku u W. H. Uhlanda jest właściwie stacya doświadczalna krochmalarska (łącznie z przeróbkami na sago, dekstrynę i cukier skrobiowy), gdzie p. Uhland, głęboki znawca stosunków przemysłowych a specyalnie dotyczących wyrobu i przeróbki krochmalu bada, poprawia i wymyśla maszyny, doskonaląc też fabrykacyę. Urządzone jest przytem bióro informacyjne, i jeżeli się kto do niego zgłasza po informacyę, otrzymuje arkusze pytań, po których odpowiedzeniu dopiero p. Uhland daje wskazówki co do założenia lub rekonstrukcyi fabryki. Pan prelegent radzi zawiązywanie z nim stosunków jako z najgruntowniejszym znawcą, zresztą dobrym jest Schmid z Kistrzynia; oprócz powyższych trzech fabrykantów wspomniał o innych tylko pokrótce, nie polecając żadnego.

W Poznańskiem zwiedził kilka krochmalarń np. hr. Mielżyńskiego w Pawłowicach, gdzie znalazł bardzo pouczające i praktyczne urządzenie krochmalarni fabrycznej; p. Dörfer tamtejszy rządca był bardzo uprzejmy i oświadczył, że chętnie daje żądane wyjaśnienia. Bardzo praktycznie urządzona fabryczka krochmalarska znajduje się w Potrzebowic (stacya Bojanowo); zajmuje ona wszystkiego 120 m. kwadr. oprócz lokomobili służącej jako motor i osobno pomieszczonej. Nadmieniał też o fabryce p. Sobieszczańskiego w Podlodowie w Królestwie, którą interesowani najłatwiej, jako najbliższą granicy, zwiedzić mogą. Krochmalarnia ta jest rzeczywiście fabryką rolniczą, bo nawet miejscowy człowiek, nauczony przez pana S. prowadzi całą robotę.

Następnie przeszedł p. prelegent do opisania samej fabrykacyi krochmalu, rozpoczynając od wzmianki, że wyrób tego produktu skutkiem wielkiej i ciągle jeszcze wzmagającej się potrzeby rozwija się coraz więcej, zużywając bardzo znaczne ilości ryżu, pszenicy i kukurudzy (na Węgrzech), głównie zaś kartofli.

Kartofle utworzone są z soczystej mięśni, której komórki zawierają bardzo obficie ziarnka krochmalu. Cała sztuka krochmalarska polega więc na tem, żeby krochmal w komórkach zamknięty oswobodzić przez podarcie komórkowych błonek, żeby go oddzielić od miazgi złożonej z podartych błonek, i żeby go wypłukać doskonale, krochmal bowiem musi być absolutnie czysty, jeżeli ma osiągnąć najlepszą cenę.

Przy zakładaniu krochmalarni trzeba więc przedewszystkiem uwzględnić wodę, która musi być nietylko bardzo obfitą ale i czystą, mianowicie nie powinna być żelazistą lub czemkolwiek zabarwioną, barwa bowiem udziela się łatwo krochmalowi, tracącemu wtedy ogromnie na wartości. Jeżeli woda nie jest ani żelazistą ani zabarwioną, tylko mętną, może być użytą po poprzedniem przefiltrowaniu.

Ważne jest także ze względu na czystość krochmalu, ażeby kartofle były dobrze opłukane i dobrze opłukiwać się dawały — wybiera się więc kartofle nietylko mączyste, ale także opatrzone skórką gładką i nielicznemi, płytko osadzonemi oczkami, jak np. Daberskie. Czem silniejszy i obfitszy strumień wody, tem dokładniej można opłukać kartofle ze ziemi.

Kartofle, doskonale wodą opłukane idą na tarka mechanizmem jakimś (np. lokomobilą) szybko poruszane — roztarte kartofle bywają jeszcze raz przecierane między dwoma młyńskimi kamieniami, ażeby o ile można wszystkie były komórki poprzedzierane i krochmal z nich uwolniony.

Powstała miazga spada na sita, gdzie podlega wypłukiwaniu, przyczem przyrządy szczotkowe wprowadzają w ruch miazgę kartoflową, ażeby była wszędzie przenikana wodą, uprowadzającą ziarnka krochmalu. Woda odpływająca gromadzi się w dużych zbiornikach, gdzie krochmal bardzo brędko na dnie osiada. Krochmalarnia przarabiająca dziennie 60 c. metr. kartofli, potrzebuje zbiorników obejmujących 50 metrów kubicznych przestrzeni; na każdy zaś centnar potrzeba mieć do dyspozycyi 1 m. kub. wody. Oprócz tego potrzeba do wypłukiwania krochmalu zbiornika obejmującego 30 metr. kub. przestrzeni.

Po opadnięciu na dno zbiornika krochmalu, spuszcza się wodę, która nadaje się doskonale do nawadniania łąk. Pan Dörfer ma z łąk wodą z krochmalarni nawadnianych 5 pokosów trawy, z których pierwszy zbiera już w kwietniu. Na spuszczeniu wody nie kończy się jednak wszystko. Na powierzchni krochmalu osiadłego w zbiorniku, gromadzą się nieczystości, przedewszystkiem strzępki miazgi, które się przemknęły przez sita, a jako lżejsze od ziarnek krochmalu, opadły na ostatku. Nieczystości te zbiera się z powierzchni, potem wybiera krochmal i płucze wielką ilością wody 4—5 razy, przecierając za każdą razą z wodą. Po wypłukaniu i lekkiem podsuszeniu, krochmal powinien być czysto biały.

Gotowy krochmal czyli skrobia sprzedawany bywa w stanie mokrym (zawierając do 50% wody) albo w stanie suchym. To ostatnie wyrażenie oznacza nie absolutnie, ale względnie suchy, mączkowato rozsypujący się krochmal, zawierający zawsze jeszcze 18 do 20% wody. Gdyby był nawet sztucznie zupełnie wysuszony, to wystawiony na wpływ wolnego powietrza przyciąga z niego wodę w takiej ilości, jaka się zwykle w kupnym suchym krochmalu znajduje. Suchy krochmal można długi czas przechowywać, gdy mokry dłuższy czas leżąc, łatwo może się zepsuć.

Wyrób mokrego krochmalu może się odbywać tylko tam, gdzie produkt odstawiony być może bezpośrednio do fabryk zużywających krochmal, a więc fabryki dekstryny, syropu i cukru skrobiowego, papiernie, druczkarnie i tp. Gdy u nas fabryk takich niema, musimy więc koniecznie produkować krochmal suchy, nadający się do dłuższego i dalszego transportu, a ponieważ suszenie odbywać się musi sztucznem ciepłem, przeto przybywa dla naszych krochmalarń jeden wydatek więcej na suszarnie. Dla ułatwienia wysychania a nawet gruntowniejszego oczyszczenia krochmalu czysto wypłókanego, dają go w niektórych fabrykach na centryfugi, na których ilość zawartej w nim wody zmaleć może do 35%. Z centryfug idzie dopiero na suszarnie, gdzie suszenia dopełnia się w bardzo krótkim czasie, bo chodzi o wydalenie tylko kilku procentów wody.

Przedstawiwszy w zarysie sposób fabrykacyi krochmalu rozbierał p. prelegent pytanie, czy wyrób krochmalu może się opłacić i czy zakładanie krochmalarń można zalecać rolnikom.

Dowodem, że wyrób krochmalu może się opłacić, są coraz liczniej za granicą powstające krochmalarnie, mające tylko dlatego racyę bytu, ponieważ popyt za krochmalem jest nietylko stały ale się wzmaga. Ceny przezto nie idą stale w górę ani też stale nie spadają, ceny bowiem krochmalu zależą jak ceny każdego produktu nietylko od popytu ale i od podaży skąpszej lub obfitszej. Na bardzo wielkie zyski nie można liczyć, szczególnie z początku będą musieli nasi producenci walczyć z konkurencyą, dopóki nasz krochmal nie wyrobi sobie w handlu stanowiska i odbytu, to zaś zdobyć można tylko regularną produkcyą większych ilości a przedewszystkiem jaknajlepszą jakością produktu, którego małe nawet zanieczyszczenie może się stać powodem bardzo dotkliwej zniżki wartości — krochmal nieczysty może nawet nie znaleść kupca albo zbyć go trzeba po cenie wcale nie opłacającej wartości surowego produktu i kosztów wyrobu.

Co do tego, czy rolnicy mogą się zajmować wyrobem krochmalu, nie ulega wątpliwości że mogą, ponieważ fabrykacya jest bardzo pojedyncza. Koszta zależeć będą od tego, czy krochmalarnia ma być całkiem nowo założona, lub czy może być przyłączoną do gorzelni. Jak na teraz byłyby najodpowiedniejsze krochmalarnie oparte o gorzelnie, które redukowane powszechnie, dostarczą nietylko zabudowania, siły poruszającej i pary, ale oprócz tego administracya może być połączoną z gorzelnią, wypadając tem samem taniej. W niejednem miejscu gorzelnie będą może całkiem zastanowione, wtedy budynek z częścią odpowiednich przyrządów można użyć na krochmalarnię.

Prelegent uważa krochmalarstwo za przemysł, który bardzo dobrze istnieć może przy gospodarstwie rolnem, umożliwiając spieniężanie kartofel; objaśnień chętnie udzieli ale radzi, jeżeli tylko woda jest w miejscu odpowiednią, zgłosić się do którego z trzech wymienionych fabrykantów, albo nawet do wszystkich trzech, obierając tego, który da najkorzystniejsze warunki. Kosztorysy, plany i próbki, które zebrał w ciągu podróży i które objaśniał podczas wykładu, oddaje czasowo Komitetowi gal. Towarz. gosp.

Po ukończeniu sprawozdania, zapytywali prelegenta o bliższe szczegóły pp. hr. Rej, Polanowski, Trojan, J. Gizowski i inni, poczem wszyscy wyrazili mu podziękowanie

za pouczające i nader zajmujące przedstawienie sprawy, bardzo ważnej dla naszego kraju.

Złożone przez dra Wawnikiewicza przedmioty, znajdują się w kancelaryi galic. Towarzystwa gospodarskiego, gdzie je można oglądać w godzinach urzędowych.

Towarzystwo uprawy tytoniu.

W obec notorycznej niechęci naczelnej Dyrekcyi monopolu tytoniowego we Wiedniu dla produkcyi tytoniu w naszym kraju, zostali zniewoleni plantatorowie stworzyć sobie organ, którego zadaniem jest, z jednej strony podnosić kulturę tej rośliny ilościowo i jakościowo, a tem samem wykazać, iż nietylko Węgry ale także nasz kraj zdolny jest dostarczyć produktu doskonałego — z drugiej zaś strony bronić sprawy plantatorów, zagrożonej w wysokim stopniu, ze strony wyż wspomnianej Dyrekcyi.

Towarzystwo uprawy tytoniu, zawiązane w roku bieżącym pod przewodnictwem księcia Leona Sapiehy, ma swój Komitet złożony z sześciu członków, stojący na straży powierzonej sobie sprawy i składa się z trzech filij: w Zabłotowie, Manasterzyskach i Jagielnicy. Filia zabłotowska ukonstytuowała się d. 15. bm. w Kołomyi na bardzo licznem zebraniu wybierając p. M. Krzysztofowicza przewodniczącym, a p. H. Wielowiejskiego jego zastępcą. W szczegółowo wypracowanym elaboracie podniósł ksiądz Karatnicki cały szereg postulatów, z których najważniejsze są: ustanawianie w magazynach rządowych do odbioru produktu urzędników dokładnie obznajomionych z przedmiotem wchodzącym w zakres ich działalności, następnie zmiana donośna instrukcyi obecnie obowiązującej, wreszcie rozszerzenie attrybucyi delegata autonomicznego, jako jedynego zastępcy w komisyi interesu plantatorów. Zgromadzenie przyjęło jednogłośnie elaborat powyższy jako podstawę do dalszego działania w komitecie z dodatkiem p. St. Mojsy, iż należy się domagać, aby urzędnicy fungujący w magazynie umieli władać krajowymi językami, a tem samem byli w stanie porozumieć się z producentami, a powtóre, żeby na miejscu ustanowiona była nadkomisya z należytem zastępstwem plantatorów, której zadaniem byłoby rozstrzygać bezzwłocznie wszelkie zażalenia producentów.

Na wniosek p. Wielowiejskiego, uchwalono wydać odezwę w języku ruskim, w celu przyciągnięcia do Towarzystwa producentów włościańskich, i postanowiono wysłać deputacyę do pana Namiestnika z prośbą, aby z powodu klęsk elementarnych, jakie w tym roku dotknęły rolników, zechciał spowodować względność przy odbiorze tytoniu — komitetowi zaś polecono, aby się udał z identyczną pisemną prośbą do Dyrekcyi monopolu we Wiedniu.

Z targu zbożowego.

W okólniku ostatnim doniósł Bank rolniczy, że tendencya stalsza — popyt znaczniejszy — ceny podwyższają się. Istotnie tak sądzić można po doniesieniach z niemieckich targów zbożowych, gdzie odbyt znacznie się ożywił i ceny się polepszyły, co najwyraźniejsze jest przy układach na dostawę wiosenną. Nasuwa się jednak wątpliwość, czy spekulacya nie pójdzie za daleko, na targach bowiem światowych ruch jest jeszcze zawsze bardzo spokojny i niezdaje się, żeby w niedługim czasie zaszły jakie znaczniejsze fluktuacye, mianowicie w kierunku zwyżki.

Na targach francuzkich ceny dotychczasowe zaledwie się utrzymują, przytem wcale nie słychać, żeby Francya zkądkolwiek jakie znaczniejsze ilości pszenicy sprowadziła. Jeżeli nie nastąpi zniżka, to jak dotąd niema wcale nadziei na znaczniejsze podniesienie się cen tembardziej, że producenci mają jeszcze bardzo znaczne zapasy, z którymi dopiero wystąpią i bardzo być może, że Francya, jak to przewidywano, obędzie się tego roku bez większego importu.

Z Belgii niema wiadomości o zmianie spokojnego usposobienia i ceny trzymają się jednakowo, gdy w Hollandyi ruch nieco żywszy i ceny mianowicie na żyto, podniosły się nieco, podobnie jak w południowych Niemczech a także w Berlinie i Magdeburgu.

W Anglii pomimo znacznych zapasów krajowych, producenci nie spieszą się ze sprzedażą; kupcy nie akceptują wyższych żądań i nie spieszą się z robieniem zapasowych umów. W ogóle tendencya spokojna i niezmieniona, pomimo bardzo znacznej wysyłki pszenicy z Indyi zachodnich. Utrzymuje się zdanie, że wysyłka ta chociaż znaczna (135000 kwart.) jest bez znaczenia, Indye bowiem, mając szczupły urodzaj tego roku, mało tylko mogą zaważyć w handlu.

Pomimo przeciwnych przypuszczeń okazuje się, że Rossya ma bardzo znaczne ilości na wysyłkę i wiadomości podawane bardzo jeszcze niedawno w angielskich dziennikach o wyniku żniw rossyjskich oparte były na niedokładnych raportach. Wiadomości z portów czarnomorskich donoszą o wielkich zapasach i wielkiej chęci do sprzedaży, co tworzy dziwny kontrast z Ameryką północną, mającą nader obfite żniwa, a wcale nie spieszącą się z ofertami.

Co do Ameryki północnej i jej targów, decydujących prawie wyłącznie o cenach pszenicy, donoszą wprawdzie o wahaniu się jej cen, ale wahania te są tylko nieznaczne i ruch zresztą handlowy jest słaby — wywóz w obec europejskich cen nie może się ożywić i jest w ogóle z portów atlantyckich słaby, gdy od strony spokojnego oceanu jest wprawdzie żywszy, ale zawsze nie odpowiada obfitości żniwa. Dowóz z okolic produkujących do składów jest zawsze jeszcze znaczny; nawet z okolic, których dotąd nie uwzględniano, przychodzą znaczniejsze partye. Naprowadza to na domysł, że pomimo kilkakrotnie już publikowanych obliczeń żniwa północnoamerykańskiego, dotąd jeszcze nie można przyjść do obliczenia, zbliżonego do stanu rzeczywistego. Przypuszczają, że stan ten przewyższa o wiele przypuszczany dotąd i jeden z fachowych dzienników tamtejszych (Bradstreets Journal) podaje nawet bardzo ważny powód, dlaczego obliczenia gotowych zapasów *(visible supply)* stają się niedokładne — powodem tym ma być powstawanie coraz to nowych po kraju rozrzuconych mniejszych składów zbożowych, użytkowanych przez producentów

coraz rozleglej, a nie dostatecznie uwzględnianych przy zestawianiu *visible supply*. Redakcya tego dziennika zadała więc sobie pracę specyalną i notowała wszystkie przystępne jej daty o gromadzonych zapasach pszenicy, które zestawione i ogłoszone 1-go listopada wykazują, że nagromadzone zapasy pszenicy, wynoszą ogromną ilość 46 947 000 bush. W roku 1888 w tym samym czasie zapasy istotne wynosiły 44 518 000 bush. Przed miesiącem (1 października b. r.) wykazywano 26 735 000 bush., przybytek więc w ciągu miesiąca wynosi prawie 20 milionów, co wcale nie przemawia za tem, żeby można bardzo liczyć na znaczne zwyżki do których to nadzieji mogłaby dać powód oficyalna niejako cyfra *visible supply* podawana obecnie na 26 840 000 bush. pszenicy, a która w tym samym czasie podawaną była w roku przeszłym na 34 340 000 bush. różniąc się o przeszło 10 milionów od rzeczywistej powyżej podanej. Różnica tegoroczna może nie jest tak wielką, jak rzeczone fachowe czasopismo podaje, ale w każdym razie z pewnością Ameryka posiada większe zapasy, niżeli pierwotnie przypuszczano.

Przywóz pszenicy do Szwajcaryi. Z Zürich donoszą: Handel pszenicą idzie od dłuższego czasu regularnie bez wielkich przeskoków. Składy na stacyach granicznych są zapełnione towarem, a regularny przywóz utrzymuje zapasy w przeciętnej mierze. Dostawcy austro-węgierscy zwłaszcza mianowicie węgierscy, grają w tem ważną rolę. Potem idzie Rumunia, zkąd przystawiono ostatnimi czasy, znaczną partyę na Pasawę i porty morza północnego. Drogą tą tudzież drogą na Marsylię dla strefy południowo wschodniej, przybywa w znacznych ilościach pszenica rosyjska, gdyż przywóz na Genuę ulega w miesiącach jesiennych znacznym niebezpieczeństwom a wielki brak wagonów odstrasza od kolei Gothardzkiej, do czego przyczynia się także powolne i utrudnione przeładowywanie. Lepsza już droga na Wenecyę, będącą także poniekąd punktem pośredniczącym dla towaru pochodzącego z portów Czarnego morza. Bez zarzutu odbywa się przewóz na kolejach austro-węgierskich, co wpływa bardzo korzystnie na umowy tutejsze.

Rosyjskie taryfy zbożowe. Z Brodów donoszą: Nowo wydana taryfa rosyjska znosi obrót bezpośredni i ustanawia znaczne podwyższenia spłaty za przewóz zboża do Austryi i przez Austryę, podczas gdy bardzo uwzględnia linie kolei niemieckich. Opłaty na linie Kijów, Chwostów i Kursk, do Brodów i Podwołoczysk, są o 6 do 21 rubli podwyższone. Linia Charków, Mikołajów zmniejszyła opłatę na niektórych stacyach do 36 rubli, na niektórych innych podniosła o 25 rubli. Na Linii Moskwa-Kursk podwyższono taryfę o 11 rubli. Linia Odeska zmniejszyła przewóz do Gdańska na niektórych stacyach o 13 rubli, a z Chwostowa do Gdańska i Królewca potaniał przewóz o 7 rubli. Należy się obawiać że przewóz zboża rosyjskiego odwróci się od naszych linij kolejowych, jeżeli koleje austryackie nie zechcą nowych ponieść ofiar. (Nadzieja nr. 100).

Streszczenie protokołu

posiedzenia Komitetu c. i k. gal. Towarzystwa gospodarskiego

z dnia 6. listopada 1889.

Przewodniczący Wny B. Augustynowicz. Obecni pp.: wiceprezes P. Gross, dr. A. Barański, Jan Breuer, J. Gizowski, dr. Włodź. Kozłowski, Tad. Langie, dyr. Wł. Lubomęski, ks. Andrzej Lubomirski, dr. T. Pilat, August Schellenberg, hr. Stan. Stadnicki, prof. W. Tyniecki, L. Wybranowski; sekretarz Tow. p. Morgenbesser.

Jako członków do Zarządu głównego Kółek rolniczych delegowano księcia Wł. Sapiehę i dr. T. Skałkowskiego.

Ponieważ doświadczenia z produkcyą lnu w podgórskich okolicach wykonywane być muszą systematycznie, przydzielono p. Lubomęskiemu wypracowanie instrukcyi.

Petycyę względem zniżenia taryf drzewnych przydzielono p. Schellenbergowi do referowania.

Referat p. Wład. Czajkowskiego dotyczący zmiany ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 uchwalono przedłożyć c. i k. Namiestnictwu w odpowiedzi na odnośne zapytanie Ministerstwa.

Dr. A. Barański przedkłada sposób przedsiębrania badania przyczyn grudy u bydła opasowego brahą karmionego. Zgodnie z wnioskiem referenta i poprawką p. Grossa uchwalono:

a) powierzyć odnośne chemiczne badania brahy i ziemniaków drowi Radziszewskiemu, przeznaczając na ten cel 200 złr. z subwencyi ministeryalnej;

b) poruczyć p. referentowi wspólnie z drem Radziszewskim opracowanie instrukcyi dla tych, którzy zechcą nadesłać do rozbioru próbki ziemniaków i brahy i ogłosić takową w „Rolniku“, „Gorzelniku“ i „Przeglądzie weterynarskim, Oddziałom zaś przesłać ją w odpisie.

Na obchód jubileuszu prof. Pańkowskiego wydelegowano obu pp. Wiceprezesów i pp. Breuera i Wybranowskiego.

Na podstawie zapytania nadesłanego z Ministerstwa rolnictwa w sprawie uprawy cykoryi, referuje p. Gross stawiając wniosek, ażeby Komitet zachęcał rolników do uprawy tej rośliny, która przynosi w sprzyjających warunkach, mianowicie w sąsiedztwie fabryki cykoryi bardzo znaczne korzyści. Po przemówieniu p. Langiego, który przytoczył wyniki z własnej praktyki, poruczono tę sprawę p. Lubomęskiemu do zbadania i przedstawienia Komitetowi opinii.

P. Breuer przedkłada odezwę Przewodniczącego komitetu wystawowego wiedeńskiego dla spraw chowu bydła, ponaglającą wskazanie do 15. b. m., które rasy bydła rogatego wysłane z Galicyi na wystawę wiedeńską w r. 1890 ze względu na użyteczność, należałoby uwzględniać przy premiowaniu. Zgodnie z wnioskiem referenta uchwalono odpowiedzieć, iż Komitet prześle jaknajrychlej odpowiedź i że należy polecić do premiowania krajowe bydło i bydło czystej rasy Simmenthal i Oldenburg.

Na odezwę galic. leśnego Towarzystwa względem podjęcia wspólnej akcyi z Towarzystwem gospodarskiem w sprawie obesłania przyszłorocznej wystawy rolniczo-leśnej we Wiedniu, uchwalono przyjąć współdziałanie Towarzystwa leśnego i zawezwać go do mianowania jednego delegata i jednego zastępcę do wspólnej narady; to samo wezwanie ma być wystosowane do Towarzystwa łowieckiego, do szkoły leśnej i szkoły weterynaryi.

Zwołanie komisyi, mającej obradować w sprawie projektu nowej ustawy lasowej i łowieckiej, oddano uproszonemu do tego hrabiemu Stadnickiemu.

P. J. Gizowski zdaje sprawę z egzaminu w szkole chmielarskiej w Starem Siole. Uchwalono ogłosić w „Rolniku".

P. Przewodniczący zaprasza na sprawozdanie dra Wawnikiewicza z podróży, celem zbadania fabrykacyi krochmalu, które się odbędzie dnia 7. listopada w sali Towarzystwa kredytowego (i które się istotnie odbyło).

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie 17: Czy kuchy orzechowe warto sprowadzać, gdzie je nabyć można i po jakiej cenie.

Odpowiedź: W odpowiedzi na pytanie (16) pana St. M. zaszła pomyłka w nazwie polskiej kuchów, mianowicie korektor zmylony nazwą niezwykłą a tak podobną do znanej (kuchy orzechowe z orzechów włoskich) poprawił nieodpowiednio nazwę podaną w rękopisie, co niniejszem prostujemy. Zamiast kuchów orzechowych (str. 158, kol. I wiersz 10 od dołu) powinno być „kuchów orzachowych", wyrabiają się bowiem z nasion orzachi*) podziemnej (*Arachis hypogaea*), sprowadzanych wielkiemi masami dla wyrobu oleju.

Przypuszczając, że pytanie powyższe spowodowane zostało wzmianką o kuchach orzachowych w odpowiedzi panu St. M. odpowiadamy:

Kuchy orzachowe, pozostające po wytłoczeniu na zimno oleju, są nietylko ze wszystkich kuchów ale w ogóle ze wszystkich, na większą skalę do karmienia zwierząt domowych używanych materyj roślinnych najbogatsze w związki azotne, dodamy jednak, że tylko wtedy, jeżeli przed wyciskaniem oleju nasiona otarte były z łupin, co resztą przy wyciskaniu oleju w fabrykach europejskich teraz zawsze się dzieje już dla tego, ażeby łupiny nie kradły oleju, co przy swej gąbczastości łatwo by czyniły. Fabrykanci gwarantują zwykle co najmiej 45% surowego proteinu, w dobrych jednak kuchach znaleść można przeszło 50%, oprócz tego 6·5 do 9% tłuszczu i około 25% bezazotnych wyciągowych substancyi. W tabelach d-ra E. Wolff podany jest następujący skład przecięciowy kuchów orzachowych, do którego dla porównania zestawiamy skład kuchów lnianych:

	Kuchy orzachowe	Kuchy lniane
Surowego proteinu	44·4%	29·5%
Bezazotnych wyciągowych	27·3 „	29·9 „
Surowego tłuszczu	6·7 „	9·9 „
Pożywnych materyi		
Proteinu	40·0 „	24·8 „
Węglowodanów	24·5 „	27·5 „
Tłuszczu	6·0 „	8·9 „

Jeżeli więc chodzi o dodatek bardzo bogaty w związki azotne, natenczas kuchy orzachowe nadają się bardzo do użycia, tembardziej, że świeże są bardzo smaczne (smak orzechowaty) i bardzo łatwo strawne. Przy doświadczeniach, robionych w Hohenheimie z żywieniem baranów, zostało strawionych 91% surowego proteinu, 86% tłuszczu i 85% całej organicznej substancyi. Dowodem praktycznym, że kuchy orzachowe są dobrą karmą dodatkową jest, że w północnych Niemczech użycie ich bardzo jest rozpowszechnione; dają je tam krowom mlecznym i owcom, a często także koniom. Dla krów mają być szczególnie dobre i prof. Kirchner, gdy jeszcze był kierownikiem rolniczej stacyi doświadczalnej w Kiel, skonstatował przy doświadczeniach porównawczych z różnemi karmami, że kuchy orzachowe polepszają bardzo znacznie jakość mleka.

Przy skarmianiu kuchów orzachowych pamiętać jednak, aż by dawka nie była za wielka i żeby kuchy były świeże, nie zgorzkniałe, nie spleśniałe i **bez zanieczyszczeń**.

Dawka nie powinna być za wielką dla tego, bo stosunek odpowiedni związków azotnych do bezazotnych mógłby być zwichnięty, co pociągnęłoby za sobą niezupełne wyzyskanie bądź co bądź drogiej karmy. W kuchach orzachowych stosunek azotnych do bezazotnych jest jak 1 : 1·0, gdy np. w najlepszem sianie jak 1 : 5·1, w owsie jak 1 : 6·1, w suchej, bardzo dobrej koniczynie jak 1 : 5·0 i tp. Za skoncentrowana karma mogłaby zr. sztą czasem stać się niezdrową, chociaż taki wypadek nie łatwo zajść może. Jeżeli się zdarzały wypadki przedwczesnego kocenia się owiec, przypisać to należy nie tyle za wielkim porcyom kuchów, ile złej tychże jakości, skonstatowano bowiem, że były nieświeże i zanieczyszczone do tego stopnia, że każde w najnormalniejszym stanie będące zwierze mogłoby od nich zachorować.

Warunkiem więc pierwszorzędnej wagi jest, żeby kuchy były świeże i czyste. Z zanieczyszczeń najgorsze są włosy, pochodzące z worków, w których mielone ziarno orzachowe wyciskano w olejarni, dlatego też w ogłoszeniach przytaczane bywa często między zaletami, że kuchy są bez wło.ów (*haarfrei*).

W Austryi niema zdaje się olejarni, któraby wyrabiała olej z orzachi, nie znaleźliśmy więc notowań kuchów orzachowych. W Szczecinie notowano w ostatnim czasie:

Najlepsze łuszczone bez włosów kuchy orzachowe (*Prima entschälte haarfrei Erdnusskuchen*) 53 do 56% proteinu i tłuszczu, bez worka cntn. cł. 7·60 Mark.

---

*) Nazwa rodzaju Arachis, utworzona przez Antoniego Wagę i ogłoszona w dodatku do II. tomu Flory polskiej Jakuba Wagi.

Takie same kuchy śrutowane dla koni (*Prima entschältes haarfreies Erdnusskuchenschrot für Pferde*) 57 do 60% proteinu i tłuszczu bez worka za centn. cł. 7·90 Mark.

Ogłoszenie

rozesłane dnia 7. listopada b. r. (l. 1033) do pp. właścicieli gorzelń, gorzelników i weterynarzy.

Ponieważ w stajniach opasowych pojawia się często gruda z kartofli lub z brahy i wyrządza nieraz dotkliwe straty gospodarzom, Komitet c. i k. galic. Towarz. gosp. zajął się tą sprawą i dąży do wykrycia środków leczniczych i zapobiegawczych tej chorobie, poruczywszy badania chemiczne Wnemu drowi Bronisławowi Radziszewskiemu, badanie kliniczne zaś przedsięweźmie tutejsza szkoła weterynaryi.

Uprasza się tedy W. pp. właścicieli gorzelń, gorzelników i Lekarzy weterynaryi, by zawiadomili Wgo Dra. Bronisława Radziszewskiego, profesora chemii przy uniwersytecie lwowskim, w której stajni panuje obecnie gruda brażana i nadesłali małą ilość (około 5—9 kilogr.) kartofli surowych względnie brahę, wywołującą grudę, celem przedsięwzięcia badań chemicznych.

Mamy niedzieję, że Wni Panowie we własnym interesie dostarczą Wnemu profesorowi Radziszewskiemu materyał naukowy i przyczynią się bodaj cząstką, do wyszukania skutecznego środka leczniczego i zapobiegawczego przeciw tej chorobie.

Z Komitetu c. i k. Towarzystwa gosp. galicyjskiego.

Okólnik c. i k. Namiestnictwa.

W myśl postanowień §. 10. (ust. 1. 2.) ustawy z dnia 29. lutego 1880 i odnośnego rozporządzenia wykonawczego Dz. u. p. Nr. 35 i 36 względnie rozporządzenia ministeryalnego z dnia 16. września 1885, Dz. u. p. Nr. 138, oraz odnośnie do tutejszych rozporządzeń z d. 19. lipca 1880 l. 36663 i z dnia 22. grudnia 1884 l. 79877 ustanawia się tymczasowo na kolejach państwowych stacyę Kalwarya, jako stacyę do ładowania i wyładowania transportów przeżuwaczy, oraz mięsa surowego z bydła, owiec, cieląt i kóz.

Lwów dnia 15. listopada 1889.

Podpisano: *Badeni* mp.

Bank rolniczy we Lwowie.

(Ulica Karola Ludwika l. 1).

Lwów, dnia 22. listopada 1889.

Usposobienie stałe na żyto i owies, popyt więcej ożywiony.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów.

Pszenica gotowa	7·90	do	8·35
Żyto gotowe	6·90	„	7·15
Owies obroczny	7·25	do	7·75
Jęczmień	6.50	„	7·50
Rzepak	15·25	„	15·75
Groch	6·75	„	9.50
Wyka	—·—	„	—·—
Bobik	5·75	„	6·—
Hreczka	—·—	„	—·—
Kukurudza	—·—	„	—·—
Chmiel za 56 kilo nominalnie	25·—	„	45·—
Koniczyna czerwona	—·—	„	—·—
„ biała	—·—	„	—·—
„ szwedzka	—·—	„	—·—
Spirytus za 10 000 lt. prct. loco stacye kolei	11·—	„	11·50

Uwaga. Bank rolniczy przyjmuje zamówienia na maszyny rolnicze.

Odpowiedzialny redaktor: *W. Tyniecki*. Z drukarni „Dziennika Polskiego“. Nakładem redakcyi.